

KONFERENCJA W OSTRÓDZIE

W dniach 28 czerwca - 2 lipca br. do Ośrodka Katechetyczno-Misyjnego w Ostródzie zjechali pastory i inni pracownicy naszego Kościoła na konferencję, której hasło brzmiało: "Udział rodziny w jego służbie". Tym razem był to czas, kiedy nie tylko bracia, systematycznie widujący się przy różnych okazjach, ale całe rodziny mogły poznać się nawzajem, czy też spotkać się po latach.

Ostróda przywitała nas deszczem i chłodem, co po ciepłym kwietniu i upalnym maju, nie zachęcało do zamieszkania na poddaszu, a tym bardziej w namiocie. Brat Kazimierz Barczuk, dyrektor Ośrodka, wraz z żoną Dorotą umiejętnie pokierowali zakwaterowaniem. Wkrótce każdy miał własny kąt i mimo niewygód nie czuliśmy obozowej "poniewierki", choć nie były to domowe pielesze. Całkiem nowe warunki, różnorodne i coraz to nowe zajęcia, posiłki w gronie co najmniej kilkunastu osób przy jednym stole - to atrakcje, które przypadły do gustu nie tylko dzieciom. Chociaż trzeba przyznać, że to właśnie dzieci najlepiej wykorzystały możliwość poznania się i zaprzyjaźnienia. A było z kim się poznać i zaprzyjaźnić! Ogółem, wraz z gośćmi z zagranicy, w konferencji uczestniczyło bowiem ponad 150 osób.

Program dnia rozpoczynał się śniadaniem. Kiedy ok. 8.15 rozbrzmiewał charakterystyczny dźwięk dzwonka wszyscy - chociaż nie był to obowiązkowy punkt programu - dawno byli gotowi. Pobudki pilnowały dzieci, po czym rodzice psuli im na chwilę nastrój sprawami toalety. Ale śniadanie poprawiało nastrój i tak zwykle pozostawało do wieczora, kiedy to, niestety, trzeba było iść spać.

O godz. 9.00 był czas na poranną społeczność, tj. śpiew, rozważanie Słowa Bożego i modlitwę. Przed południem wszyscy - siostry, bracia i dzieci - uczyliśmy się.

S. Adela Bajko i s. Janet Smith dzieliły się swoimi doświadczeniami i refleksjami z żonami kaznodziejów, mówiąc m. in. o tym, jak radzić sobie z poczuciem samotności pod nieobecność męża-pastora, co winno być priorytetem w życiu, jak dostrzec podstępny szatana i wieść zwycięskie życie.

Wykłady na przedpołudniowych sesjach dla mężczyzn i nabożeństwach wieczornych prowadzili bracia z zagranicy: **Paweł Bajko, Wayne Murphy, Victor Knowles, Randall Smelser**. Tematyka dotyczyła m. in. prawości i uczciwości w służbie kaznodziejskiej, roli modlitwy, potrzeby strategii w ewangelizacji, znaczenia Wie-

czy Pańskiej, pojęcia sukcesu w Kościele.

Dzieci, również te nastoletnie, jak zwykle nie nudziły się. Niewątpliwie ich zajęcia były najatrakcyjniejsze. Zadbaly o to "ciocie" pod kierownictwem **s. Alicji Lewczuk**. Swoim udziałem w wieczornych społecznościach dzieci przekonały dorosłych, że życie nie musi być nudne, a dla Pana Jezusa można wesoło śpiewać i pięknie grać.

Obiad był kolejnym punktem programu. Wszyscy chętnie w nim uczestniczyli, bo **br. Mirosław Jankowicz**, gospodarz Ośrodka, odpowiedzialny również za kuchnię, dbał o to, by jedzenie było bardzo smaczne, a ze względu na liczne dokładki, spóźnialscy mogli być poszkodowani.

Czas wolny po południu to utrapienie dla dzieci, bo rodzice - pozbawieni zajęć - zabierali się za wychowywanie. Na szczęście jeszcze przed kolacją znów coś się działo: konkurs rodzin (pyszna zabawa!), rozmowa dorosłych o nastolatkach, rozgrywki sportowe. Chętni mogli nawet obejrzeć meteoryty i dowiedzieć się ciekawych rzeczy o gwiazdach. Przy ładnej pogodzie można było popływać na kajaku lub kapać się w jeziorze.

Na kolację program przewidywał całą godzinę. Ale kto traciłby tyle czasu przy stole. Zwykle w pół godziny wszyscy znowu byli na boisku, nad jeziorem, albo w klubie, gdzie można było zjeść lody, napić się coca-coli, czy kawy. W klubie toczyły się też nocne Polaków rozmowy. Niektórzy tatusiowie, gdy wszyscy już spali, wymykali się cichaczem i debatowali nawet do drugiej nad ranem. A dzieci, udając że śpią, pewnie sobie myślały, że dorośli to mają fajnie!

Dzień kończył się, wspólnym ze Zborem Ostródzkim, nabożeństwem. Dużo śpiewaliśmy. Gdy br. Piotr Karel brał do ręki gitarę, refreny łączyły się w nierozdzielalną całość, której nie było końca, a serca biły mocniej i z ust wyrwały się słowa uwielbienia dla Boga. Był również śpiew solowy i



usługa zespołów muzycznych. Dzieci śpiewały szczerze i radośnie. Wszyscy prawie twierdzili na koniec, że muzyki i śpiewu było zbyt mało, czuliśmy pewien niedosyt. I czy można się temu dziwić, skoro tak wielu uzdolnionych muzycznie było wśród nas? W takim gronie śpiewać można bez końca! A potem, gdy serca wciąż brzmiały chwałą dla Boga, uciszaliśmy się, by słuchać Bożego Słowa.

Był również czas na typowo robocze spotkania kaznodziejów. Można było porozmawiać o planach na przyszłość, podyskutować o problemach, zastanowić się nad ich rozwiązaniem, dokonać koniecznych ustaleń organizacyjnych.

Konferencja mogła odbyć się dzięki Polish Christian Ministries - misji, kierowanej od blisko 40 lat przez br. Pawła Bajko i przez cały ten czas wspomagającej pracę Zborów Chrystusowych w Polsce. To właśnie br. Paweł Bajko, dotychczasowy dyrektor misji, i br. Wayne Murphy, dyrektor-elekt, byli pomysłodawcami tej konferencji. Oczywiście od pomysłu do realizacji droga daleka. By pomysł stał się faktem włożyli w to wiele trudu i pracy. A wielu chrześcijan zechciało wesprzeć ten projekt finansowo. Jesteśmy wdzięczni Bogu, że zechciał nas w ten sposób ubłogosławić, używając ich właśnie. Ani oficjalne podziękowania na zakończenie konferencji, ani słowa uczestników ściskających serdecznie rękę na pożegnanie, nie wyrażą do końca wdzięczności, która jest w nas. To, co usłyszeliśmy i przeżyliśmy z pewnością zawocuje w pracy dla Pana.

Królestwo Boże ma swój bilans. Tam, u Pana, i ta konferencja znajdzie swoje rozliczenie. Każdy odbierze zapłatę, za to, co uczynił, nawet (a może zwłaszcza) jeśli ominęło go teraz uznanie i podziękowanie za trud, jaki włożył w to dzieło.

Podobne konferencje planowane są co roku. Ta była pierwszą z nich. Następne będą niewątpliwie lepiej przygotowane organizacyjnie. Będziemy przecież bogatsi na doświadczenia. A jak oceniano tę konferencję? Z przeprowadzonej na koniec ankiety wynika, że był ogólny niedosyt: za mało poznaliśmy się nawzajem

(może zapomnieliśmy, że mamy tylko 5 dni i nie wykorzystaliśmy możliwości?), za mało uwielbienia i muzyki, za mało wypoczynku, za mało zajęć dla dzieci, zbyt ogólne ujęcie tematów, za mało dyskusji... Jak to zwykle bywa, mamy chyba więcej zastrzeżeń, niż opinii pozytywnych. Padł nawet zarzut, że zbyt wiele mówiono się o pastarach i kaznodziejstwie. Ale to raczej dobrze świadczy o konferencji, jeśli się pamięta, że była ona przeznaczona dla pastorów właśnie.

A opinie pozytywne? Ogólnie konferencja przewyższyła oczekiwania i rozbudziła apetyty na więcej. "Było lepiej niż się spodziewałem" - to chyba typowa opinia. Chwalono rozkład dnia, że program nie był przeładowny. Była nawet jedna opinia, że ... zbyt dużo wypoczynku! Charakter pisma sugeruje, że opinię tę wyraził ..., nie zdradzimy, ale z pewnością osoba, która chyba najbardziej wypoczynku potrzebowała i na pewno go nie miała w czasie tej konferencji.

W ankiecie można też było proponować tematy dla następnych konferencji. Wygląda na to, że tematycznie mamy zapewnione co najmniej ... kolejnych 10 konferencji. Póki co, na rok przyszły wstępnie planujemy hasło: Kościół lat 90-tych. W jego ramach chcemy skupić się na tematach:

1/ Dokąd zmierza świat - cel i zadania Kościoła,

2/ Małżeństwo i rodzina chrześcijańska - biblijny wzór a wyzwania lat 90-tych,

3/ Duszpasterz w obliczu cierpienia i niedoli.

Termin konferencji w roku przyszłym uczestnicy ustalili na pierwszy tydzień wakacji, tj. 27 VI - 1 VII 1994.

Bogatsi o tegoroczne doświadczenia z pewnością jeszcze lepiej wykorzystamy te, jakże krótkie, 5 dni! Pisząc o mam na myśli zarówno organizatorów, jak i uczestników. To przecież od każdego z nas zależy, czy spróbujemy z kimś porozmawiać o swoich czy jego problemach, nawiążemy bliższy kontakt, pomożemy komuś, przedyskutujemy problem, pomodlimy się wspólnie, okażemy wyrozumiałość dziecku, mądrze wykorzystamy czas.

BRONISŁAW HURY

Dąbrowa Górnicza - Sosnowiec

Dnia 29 maja 1993 r. Zbory Kościoła Chrystusowego w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej zebrały się w kaplicy Kościoła Baptystów w Katowicach. Wierni z tych Zborów wiedzą, że gdy ogłaszane jest nabożeństwo w Katowicach, to na pewno będzie to nabożeństwo poświęcone chrztowi. Nie posiadając we własnych kaplicach baptysterium zmuszone są one do szukania możliwości dokonania chrztu wiary albo na wolnym powietrzu, albo w wynajętej kaplicy.

Nabożeństwo rozpoczęło się blokiem pieśni uwielbiających. Br. Konstanty Sacewicz - pastor Zboru w Sosnowcu przeczytał Boże Słowo (Mt 28:18-20) i w kilku słowach podkreślił biblijną kolejność: zwiastowanie, wiara, jej wyznanie, chrzest i życie w Jezusie. Poprosił też o Boże błogosławieństwo uroczystości.

Do trzynastu katechumenów, ze słowem rozwijającym myśl zasygnalizowaną przez br. K. Sacewicza, a w szczególności podkreślającym, dlaczego chrzest nazywamy chrztem wiary, zwrócił się Naczelny Prezbiter Kościoła, br. Henryk Sacewicz. On też dokonał samego obrzędu chrztu wiary.

Po kilku pieśniach uwielbiających słowo do zebranych skierował pastor Zboru w Dąbrowie Górniczej, br. Jarosław Ściwiarski. Kaznodzieja, opierając się na tekście (1 Mo 6:9-14; 1 P 3 20-21), podkreślił, że chrzest jako akt posłuszeństwa Bożemu nakazowi i wiary gwarantuje ratunek każdemu grzesznikowi.

Dalsza część uroczystości odbyła się następnego dnia w siedzibach Zborów. Zbór w Dąbrowie Górniczej szczególnie mocno przy takiej okazji akcentuje, że jedną z funkcji chrztu jest "wszczepienie w ciało Chrystusa", rozumiane nie tylko w uniwersalny sposób, ale przed wszystkim jako lokalny Zbór. Stąd wielkie przywiązanie do modlitwy w Zborze nad nowo ochrzczonej. W swoim Zborze uczestniczyli po raz pierwszy w Stole Pańskim, przy którym usługiwał br. Waldemar Rakus - II pastor Zboru.

Główne kazanie wygłoszone w tym dniu przez br. J. Ściwiarskiego związane było z pamiętką Zesłania Ducha Świętego i powołania Kościoła Jezusa Chrystusa. Myśli kaznodziei koncentrowały się nad koniecznością właściwego owocowania w Duchu Świętym. Kilka osób prosiło o modlitwy o wzmocnienie ich duchowego życia.

Modlitwa nad nowo ochrzczonej odbyła się też w Zborze w Sosnowcu. W obu Zborach zostali też oni obdarowani egzemplarzami Pisma Świętego.

Uczestnik z Zagłębia